PROF. EUG. EHRLICH.

Żywe prawo ludów Bukowiny*)

Gdybyśmy zapytali austryackiego prawnika zwolennika panującego kierunku, jakie prawo obowiązuje w Bukowinie, kraju koronnym najbardziej na wschód posuniętym, to pewnie nie zwlekałby z odpowiedzią: wskazałby tylko na pokaźną liczbę ksiąg prawniczych zdobiących tylko jego bibliotekę.

Od dawna już, odkąd odwróciłem oczy od papieru, a zwróciłem ku mrowisku ludzi, zamieszkującemu naszą planetę, poznałem, że z ustawowych ksiąg w najlepszym wypadku dowiadujemy się o paragrafach, przytaczanych przez sądy i inne władze, w celu umotywowania swych rozporządzeń. Nie mówią one nam nawet o tem, jaki użytek robią sądy i inne władze z paragrafów; jak wiadomo bowiem, zmienia się on od miejsca do miejsca, z dnia na dzień, a nawet w pewnym względzie od człowieka do człowieka. Z tego więc źródła możemy się bardzo mało dowiedzieć o tem prawie, jakiem się kieruje lud w rzeczywistości w swem codziennem życiu, a do którego się o wiele niezłomniej stosuje aniżeli do paragrafów. (Porównaj moją rozprawę: Die Erforschung des lebenden Rechtes; Schmollerz Jahrbuch T. 35 str. 129 i n.

Obecnie żyje w Księstwie Bukowiny, po części nawet dotychczas w zgodzie ze sobą, dziewięć narodowości: Ormianie, Niemcy, Żydzi, Romuni, Rosyanie (Lipowanie), Rusini, Słowacy, (których często do Polaków się zalicza) Węgrzy, Cyganie. Prawnik panującego kierunku twierdziłby niechybnie, że te wszystkie ludy mają tylko jedno i jednakowe, w całej Austryi obowiązujące prawo A jednak jednym rzutem oka nabrałby przekonania że każdy z tych ludów we wszystkich stosunkach prawnych codziennego życia całkiem innych reguł przestrzega. Dawna zasada osobowości w prawie działa tu jeszcze ciągle, lubo na papierze już dawno zastąpiona zasadą terytoryalności.

---

*) Artykuł niniejszy został nam łaskawie udzielonym w niemieckim manuskrypcie do użytkowania. O kwestyach poruszonych w nim pozwolimy sobie jeszcze poczynić parę uwag w przyszłości.

Redakcya.

Postanowiłem żywe prawo dziewięciu narodowości Bukowiny zbadać w mojem seminaryum żywego prawa. Do tego celu stworzyłem osobny kwestyonaryusz. Rozumie się, że podaje on tylko w ogólnosci kilka punktów oparcia; o ile badający samoistniej poza te punkty wyjdzie, o ile obszerniej pojmie swoje zadadnie, im więcej będzie się starał zrobić użytek ze swoich oczu, tem więcej będzie mógł odkryć i ustalić. Będzie to szczególnie tam koniecznem, gdzie będzie chodziło o stosunki miejskie. Kwestyonaryusz bowiem uwzględnia w pierwszej linii wieśniaka. Całą różnorodność i bujność życia miejskiego uchwycić w kilku zdaniach kwestyonaryusza byłoby z góry rzeczą niemożliwą. Dlatego koniecznem jest w szczególności co do narodowości zamieszkujących przeważnie miasta Ormian i Żydów sięgnąć dalej poza określone ramy.

Ale i co do narodowości żyjących przeważnie po wsiach nie można się ograniczyć na obserwowanie chłopa samego. A więc mają szczególnie Rusini i Rumuni liczne duchowieństwo, które należąc w większej części do tej samej daleko rozgałęzionej rodziny i dziedzicząc urząd swój często w rodzinie, tworzy lud w pośrodku ludu, mający własne tradycye i własne zwyczaje prawne (przedewszystkiem w prawie familijnem i spadkowem). To wszystko należy w szczegółach na podstawie kwestyonaryusza stwierdzić.

Podnoszę to z największym naciskiem, że w żadnym wypadku nie chodzi mi tu o to, aby na pojedyncze pytania w kwestynaryuszu otrzymać krótkie, zwięzłe odpowiedzi. Przeciwnie powinne być odpowiedzi obszerne, powinne odowiadać i donosić a nie abstrahować i dogmatyzować. Byłbym bardzo zobowiązany, gdyby mi doniesiono o pojedynczych wypadkach, zdarzeniach, charakteryzujących pojęcia prawne ludzi, gdyby mi dokładnie i szczegółowo opisano pojedyncze stosunki prawne, jak one się przedstawiają oczom obserwatora, n. p. jak się ludzie ugadzaję co do przymusu łanowego, w jaki sposób prowadzą interesa chłopskie towarzystwa dzierżawne i handlu bydłem. Nie mam wcale nic przeciwko temu, gdyby z pojedynczych odpowiedzi powstały całe rozprawy. Im opis więcej zawiera szczegółów, im więcej rysów indywidualnych, tem więcej daje nam żywego prawa, tem więcej jest żywotny, wartościowy, naukowy; abstrakcya nie jest życiem, tylko papierem.

Kwestyonaryusz nie ma służyć tylko wyłącznie członkom mojego seminaryum: będę bardzo wdzięczny każdemu, kto mnie na postawione, albo na inne dorzeczy odnoszące się pytania choćby częściowo da odpowiedź. Pracę seminaryalną zamyślam w ten sposób urządzić, że każdy z członków mniej więcej w 3 wsiach podejmie się obserwacyi; będą to wedle możliwości wsie zamieszkane przez jedną narodowość, jeśli możliwie niezmieszaną, mające mało styczności ze światem, gdzie więc dawny obyczaj w czystości się utrzymał. Zapewne są i stany przejściowe, re-

zultaty rozdrabiania się i wyniki nowszego rozwoju bardzo ciekawe: należy jednak przedewszystkiem stwierdzić to co dawne, co zanika.

Badania należy rozpocząć od wypytywania starych i doświadczonych ludzi. Należy baczną zwracać uwagę, że nie chodzi tu o to, co zapytani odpowiedzą, bo będzie to często ich własnem wewnętrznem przekonaniem; należy wywnioskować z ich odpowiedsi jak się rzecz ma w rzeczywistości, co w tem jest obyczaju i prawa. Również byłoby dobrze po stwierdzeniu rzeczy głównej drogą takiego wypytywania, pójść od domu do domu i przekonać się naocznie, czego przestrzegają ludzie w rzeczywistości, a co było może tylko życzeniem lub wyobrażeniem pytanego.

Szczególnie co do żydów, zaznaczam, że nie chodzi tu o prawo talmudu, które wykonują sądy rabinackie. Jest ono ze swojemi niezliczonemi subtelnościami i wykrętami dla ogółu żydów nieznane. Tylko to, co żydzi z tego znają i do czego się stosują, pozostało prawdziwem żywem prawem. Z drugiej strony stwierdziłem przez wypytywanie się, że między żydami istnieje dużo żywego prawa, które znawcy talmudu, których oto pytałem tłumaczą fałszywem zrozumieniem. Istnieje także u żydów żywe prawo, które nie znajduje się w żadnym związku z talmudem, lecz zupełnie niezawiśle, może dopiero nawet w najnowszych czasach powstało.

I tak dowiedziałem się, że żyd, który od dwóch lat wynajął sklep, nie może być podkupionym przez żyda. W talmudzie niema żadnej wzmianki o tem, — jak się dowiedziałem, — a mimo to jest to prawo przestrzegane przez żydów. Badający powinien tę zasadę prawną spisać, nie troszcząc się o talmud; należy conajwyżej jeszcze się dowiedzieć, czy ten przepis nie da się w jakiś sposób drogą fałszywego zrozumienia jakiejś zasady talmudu wytłumaczyć. Jeżeli można gdzie dostać zapiski prawne lub dokumenta, to proszę takowe w odpisie lub oryginale dołączyć albo przynajmniej zaznaczyć, w jaki sposób możnaby je nabyć. Widzę wprawdzie jasno, że większa część żywotnych, ale w całości znajdujących się w okresie zamierania stosunków prawnych i zarządzeń, do których ten kwestyonaryusz się odnosi, nie jest jedynym tematem, którym by się winno zająć seminaryum żyjącego prawa. Życie czasów nowoczesnych podałoby masę tematów z najrozmaitszych dziedzin. Lecz właśnie dla tego że mojem zdaniem, życie powinno być przedmiotem starannych badań i nauki, należy naukę i badania skierować ku szczegółom, mogącym życie najżywotniej przedstawić. Na innem miejscu mego działania byłbym obrał niezawodnie inny zakres, byłbym kazał uczyć się żyjącego prawa handlu zbożowego, albo budownictwa okrętów, posiadłości wiejskich, przemysłu cukrowego, lub chemicznego. Życie prawne bukowiny jest prawie niewyczerpaną kopalnią resztek dawno obumarłych objawów obycza-

jów. Uwaga słuchaczów mojego seminaryum powinna przedewszystkiem zwrócić się ku nim. Że przytem skąpe zjawiska obecnego prawnego życia powinny zyskać uwzględnie nie jest całkiem naturalnem, jakkolwiek są ona w tym kraju nieliczne. Badanie i zwiedzanie fabryk, domów bankowych, zakładów posiadaczy ziemskich, większych obszarów lasów gr. kat. funduszów religijnych zostało zarządzone odnośnie do ich prawnego podkładu. Ale przedewszystkiem należy nam uwzględnić właściwości naszej rodzinnej ziemi, a więc spodziewam się dla mego seminaryum zdobyć prace, mające na celu badanie kontraktu dzierżawnego funduszu religijnego gr. kat. i zwykłego prawa zalesiania, które dla Bukowiny mają taką doniosłość. Do obu tych kwestyi posiada moje seminaryum dostęp do najściślejszych źródeł. Nie mogę się wstrzymać, by kierownikowi innego seminaryum żyjącego prawa, którzyby wykładał w innej, n. p. przemysłowej okolicy, nie napomknąć, jak ja pojmuję badanie jakiejś określonej gałęzi przemysłu, dajmy na to chemii. Chodzi przy tem o organizacyę przemnsłu, o ile ona podlega prawu. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę organizacya fabryki, stosunki prawne robotników, pracowników kupieckich i technicznego personalu. Tu omówić wypada kontrakty pracowników i robotników, zawierane ze zarządem, tak pojedyncze jak i zbiorowe (taryfowe), dalej jakie mają zadania i jakie jest stanowisko pojedynczych grup robotników i ludzi zatrudnionych w przedsiębiorstwie, od dyrektora fabryki aż do portjera, ich nad i podporządkowanie, w jaki sposób te pojedyncze grupy składają się na całość. W podobny sposób należałoby również wyjaśnić stosunek prawny wszystkich poza obrębem przedsiębiorstwa zajętych pracowników jak ajentów, kupujących, podróżujących ajentów handlowych. Do organizacyi przedsiębiorstwa należą również stowarzyszenia: dla celów ogólnoludzkich, towarzystwa dobroczynne, stowarzyszenia rękodzielnicze, nakoniec urządzenia dla podniesienia dobrobytu.

Każdy przemysł przyczynia sie do powstania specyalnorzeczowych prawideł stosownie do technicznych potrzeb. Jakkolwiek dziwnem się może wydać prawnikowi, to jednak są prawa własności co do fabryki chemicznej odmienne od tychże co do huty żelaznej, a już całkiem czemś innem jest tamta własność jak własność posiadłości ziemskiej, lasu lub kamienicy czynszowej; wszakże prawne uregulowanie stosunków jest inne. Chemiczna fabryka będzie potrzebowałe również osobnych rodzajów specyalnie rzeczowych praw służebności, praw użytkowania, tu wspomnę tylko o służebnościach i prawach wodnych.

Jeśli fabryka jest zmuszona cudze grunta lub obszary wydzierżawiać lub takowe najmować, to po największej części zadecydują o treści umowy najemnej lub dzierżawnej techniczne i kupieckie właściwości specyalnie tego przemysłu. To dotyczy i rzeczowych praw co do rzeczy ruchomych (osobne prawa za-

stawu). To wszystko należy sprawdzić i prawnie sformułować. Następnie stosunki prawne dostawców i odbiorców, układy między nimi zawierane, zwyczaje, stosunki kredytowe, rodzaje świadczenia, powody i skutki donoszeń o brakach. Potem stosunek pojedynczych fabryk do siebie, również całych przedsiębiorstw do siebie, ich formy prawne, przedsiębiorstwa pojedyńcze? towarzystwa na prawie obywatelskiem? towarzystwa akcyjne? towarzystwa z nieograniczoną poręką) przyczem należałoby jak najszczegółowiej skreślić ich właściwości. Potem treść układów kartelowych, naturę ich odnośnie do trustu. Nakoniec stosunki prawne wynalazców i właścicieli patentów w dziedzinie tego przemysłu. Wreszcie rodzaje sporów prawnych, które przytem się trafiają, oraz ich załagodzenie tak przez sądy państwowe, jakoteż przez sądy polubowne stałe lub ustanawiane ad hoc. Spotkamy się z zarzutem, że dziś zajmują się już bez tego tą kwestyą, pisząc o własności ziemskiej o służebnościach, o umowie pracy o umowie służby, o pracownikach kupieckich, o układach kupieckich i t. d.; lecz będzie to zarzut natury czysto prawnej. Prawo przy prowadzeniu przedsiębiorstwa jest we wszelkim kierunku zawisłem od jego organizacyi, techniki, systemu kupieckiego prowadzenia przedsiębiorstwa i zwyczajów. To wszystko bywa zawsze przy każdym pojedynczym rodzaju przedsiębiorstwie odmiennem. Aby to zrozumieć nie wystarcza znajomość paragrafów księgi prawnej, to należy wszystko widzieć i studyować. Tylko kto się z jem wszystkiem zaznajomi, ten uchwyci prawniczo tę machinę administracyi. To będzie zadaniem pierwszem tego studyum, a w przyszłości także i nauki, przedewszystkiem zaś omawiania monograficznego. A gdy posiądziemy już raz takie monografie, wówczas będą i przedstawienia całokształtów pojedynczych instytutów prawnych inaczej wyglądały aniżeli dzisiaj. Juryści nie będą wówczas uważani jako obcy kwestyom życia.

Czy tu chodzi o obyczaj czy o prawo. o tem pozostawiam sąd tym, którzy więcej zajęcia okazują dla niepłodnej terminologii niż ja. Niejedno należałoby rzeczywiście tłuwaczyć bardziej jako obyczaj: n. p. gdy pytam w kwestyonaryuszu o pozostałości małżeństwa drogą knpna lub gwałtu, co na skutki pjawne małżeństwa i stosunek obu małżonków do siebie prawie już żadnego wpływu niema. Co rozumiem jako prawo i dlaczego nawet wtedy zaliczam żywe prawo do prawa, chociaż je nie zastosowują w sądach i innych władzach, o tem opowiem obszernie na innem miejscu. Czy obyczaj czy prawo, w każdym razie jest pewnem, że kwestye, o które tu zapytuję są pierwszorzędnej wartości dła prawnika, nie tylko dla wiedzy lecz i dla nauki ustawodawstwa. Teraz byłoby właściwie na czasie, by zwolennicy szkoły historycznej, którzy od wieku już zaznaczają tę najwyższą prawdę, że prawo musi wytwarzać się z poczucia sprawiedliwości u narodów, poczęli raz na seryo

zajmować się badaniem sprawiedliwości u ludu, co do którego utrzymują, że stanowi ona jedyne prawdziwe źródło wszelkiego prawa. Wielki jeden prawnik hiszpański mówi: Oando en un pars se legiola tan abstractamento y tan sin coneci mianto de la realidat como on Espana una grande parte de la vida, asi privada como publica (obligaciones, propriedat, regimen municipal, etc) queda fuera de la ley y tiene que crearse un estato de derecko proprio sumo, para cuya reelinacion no presta nengun genero de garantias el Estado.

Eosta dorecho consuetu dinario y economia popular en Espana. Vol. II. p. 453. Prawda ta nietylko dla Hiszpanii jest ważną.

Zamierzam wypracowania, które otrzymam, o ile będą miały wartość naukową, wydać w zbiorowem wydaniu; Żywe prawo ludów Bukowiny. Przypuszczam, że otrzymawszy pomoc z funduszów państwowych, będę w możności wynagrodzić moim współpracownikom koszta; spodziewam się również módz im zapłacić choćby skromne honoraryum.

Może mi wolno przy końcu wyrazić nadzieję, że nie dalekiemi są już czasy w których nikt nie będzie pisać dzieł n. p. o kontraktach dzierżawnych, nie mając przy tem pojęcia o umowie dzierżawnej jak tylko podług paragrafów księgi prawnej, nie starając się poznać właściwej umowy dzierżawnej. Nie mam tu na myśli samego dokumentu, choćby to było również postępem wobec dzisiejszych czasów, lecz prawdziwy żywy kontrakt dzierżawny. Czas nie jest dałekim, w którym docent prywatny dla niemieckiego ogólnego prawa lub austryackiego prawa prywatnego już nie będzie się habilitował na podstawie monografii o konstrukcyi prawa samej w sobie, lub o pojęciu obalenia, tylko może o umowie zrejonowania fabryk cukrowych lub o stosunkach prawnych czynszowych chłopów Schwarzenberga.

Tłumaczył; M. Plechawski.

c. d. n.

O znaczeniu ćwiczeń seminaryalnych dla studyum prawniczego — a dla nauki procedury cywilnej w szczególności.

(Jako sprawozdanie ze seminaryum procedury cywilnej — pod kierownictwem Prof. Dra Franciszka Xawerego Fiericha).

Zewsząd odzywają się głosy niezadowolenia i podnoszą skargi, że ukończony słuchacz praw mimo, iż przykładał się pilnie do nauk, uczęszczał na wykłady — i pomyślnie przepisane złożył egzamina — gdy wstąpi w progi swego przyszłego zawodu, staje jeśli nie zupełnie bezradnie, to w każdym razie wielce niepewny wobec realnej rzeczywistości, która żąda od niego prócz teoretycznej wiedzy — przypuśćmy że tę posiada — jeszcze jednak czegoś więcej: przedewszystkiem znajomości życia prawnego, szybkiego w każdej sytuacyi orjentowania się, a nadewszystko śmiałej i stanowczej decyzyi.

Tego wszystkiego normalnie uniwersytet mu nie daje i w dzisiejszym stanie rzeczy dać nie może.

Czy powinien?

Na to pytanie gotową znajdziemy odpowiedź, sięgając do powstałej przed kilku laty, dziś już bogatej literatury, której treścią: reforma studyów prawniczych na uniwersytetach a celem: sanacya stosunków w omówionym kierunku.

Nie można bowiem dalej tolerować tych widocznych braków w sposobie nauczania prawa, nie wolno nad tą luką w prawniczem wykształceniu przejść do porządku dziennego.

To co trywialnym rzeczy biegiem ma dać adeptom prawniczej wiedzy w formie niedoskonałej tzw. praktyka, to należy uprzedzić.

Czyż nie powinna raczej szkoła sama obudzić w młodym prawniku i powołać do życia tę zdolność stosowania teoretycznie nabytych wiadomości, do konkretnych przypadków życia prawnego, czyż nie należałoby już tu na uniwerzytecie dać mu sposobność możliwie jak najrozleglejszą eksperymentowania jego wiedzy i zdolności in anima vili, jeśli tego wyrażenia użyć wolno.

Myśl ta znana powszechnie i w literaturze wzmiankowanej tylekroć powtarzana, uwypukliła się należycie i przyoblekła w formę rzeczywistości: oto fakultet prawny uniwersytetu wiedeńskiego, na wniosek prof. dra Sperla, powziął ostatnio uchwałę,

mocą której otwarty zostaje przy uniwersytecie tym Instytut dla stosowania prawa*). Powstanie zaś jego popierają skutecznie ministrowie: oświaty i sprawiedliwości.

Przesłanki i motywa z których wyszła myśl ta, dziś już szybkim do urzeczywistnienia zdążająca krokiem, są wedle własnych słów prof. Sperla mniej więcej takie:

Pogląd na życie prawne człowieka może młody prawnik w czasie studyów nabyć głównie tylko przez obserwowanie konkretnych zdarzeń prawnych.

Dotąd w nieznacznej tylko mierze starano się potrzebę tę uwzględnić, wplatając do wykładów uniwersyteckich przykłady mające systematycznie ujętą teoryę objaśniać bliżej i ożywiać, oraz przez urządzanie ćwiczeń praktycznych na małą skalę tzw. seminaryów.

Przykłady jednak bywają z konieczności niejednokrotnie in abstracto sfingowane, znane pod nazwą przykładów szkolnych, które się prawie że nie zdarzają w życiu, a jeżeli nawet bardziej są realne, to znów zazwyczaj chybiają celu i w luźnym tylko do objaśnionego tematu pozostając związku, nie dość dobitnie go tłumaczą.

Ćwiczenia zaś praktyczne w miniaturowych jak dotąd rozmiarach są tylko jak ta drobna cegiełka w wybudować się mającym gmachu.

Gdy nauki wszystkie dążą dziś do poglądowej metody, gdy medycyna, nauki przyrodnicze i techniczne starają się dać jak najbardziej realny podkład uniwersyteckim studyom, prawo tego w równej nie może uczynić mierze, nie leży to bowiem już w naturze tego studyum abstrakcyjnego więcej od innych, zdążając jednak za prądem czasu, należy upośledzenie to jeśli nie zupełnie usunąć, to przecież znacznie umniejszyć.

Środkiem do tego celu dzielnie zdążającym ma być właśnie instytut omawiany.

Procedura cywilna, inaczej forma urzeczywistnienia materyalnego prawa podmiotowego, jest jako gałąź umiejętności prawniczej tym przedmiotem, który obok teorytecznego ujęcia w systkiem nadaje się do praktycznego traktowania i takiego sposobu nauczania rzec można wprost wymaga.

Zbytecznem wobec tego dowodzić, jak ważną rolę odgrywają ćwiczenia seminaryalne na ostatnich zwłaszcza kursach prawniczego studyum uprawiane, jak doniosłe posiadają one znaczenia dla tych, którzy w najbliższym czasie poświęcić się mają zawodowi prawniczemu czyto jako sędziowie, czy kandydaci adwokatury.

Niewątpliwie jak już zaznaczono, sama praktyka, którą z konieczności przejść muszą, może nierównie szybciej przyswoi im to co przez rutynę zwykliśmy określić, ale ze stanowiska

*) Institut für angewandtes Recht an der Uniwersität — Wien.

uniwersyteckiej nauki, w myśl tego co powyżej powiedziano, pożądanem jest, by świeżo z wykładów czerpaną wiedzę, gdy ona jest jeszcze in statu nascendi, módz skompletować, lub zgoła pojmowanie rzeczy na właściwe skierować tory przy pomocy właśnie praktycznych ćwiczeń.

Onę to są tym dzielnym łącznikiem sprowadzającym w system wykładu ujętą wiedzę do poziomu potrzeb przyszłego zawodu, one stanowią niejako pomost między pierwszą t. j. teoryą a praktycznem tejże do celów palestry zastosowaniem.

Tym postulatom zadość uczynić skutecznie pragnie, choć w ciasnych ramach uniwersyteckiego programu i nasze seminaryum z zakresu procedury cywilnej.

Według przyjętego przez kierującego Profesora podziału, rozpadają się ćwiczenia seminaryjne na 1 practicum i 2 theoreticum.

Dział pierwszy chronologicznie wcześniejszy zajął 6 początkowych posiedzeń seminaryjnych.

Pracy zaś czterech pierwszech za tło i podłoże służyły akta procesowe w tym celu przez Sąd krajowy kierującemu Profesorowi udzielone.

Na podstawie tych aktów z umysłu różnorodnie dobranych zapoznawano się ze sposobem sporządzania pism sporowych, więc skargi, więc odpowiedzi na nią, przyczem baczną zwracano uwagę, czy przedłożone objekty odpowiadają w zupełności ustawowym przepisom, czy też przeciwnie, jak to zwłaszcza w jednym wypadku wykazał kierujący Profesor, odbiegają od nich, tworząc rozpowszechniony zresztą typ pism wadliwych, które miałyby może racyę bytu za panowania dawnej pisemnej procedury, ale sprzeciwiają się przewodnim zasadom dzisiejszego procesu i odbiegają daleko od zamiaru ustawodawcy. (Odpowiedź na skargę na kilkudziesięciu stronach arkusza napisana a obfitujące w obszerne wywody prawne i całe cytaty z Neumanna)

W dalszym ciągu na podstawie lakonicznych zresztą protokołów obserwowano typowy bieg procesu i ewentualne jego odgałęzienia, wreszcie akt najciekawszy we wszystkich jego częściach i kilku różnych odmianach.

Przyczem obok postępowania trybunalskiego uwzględniono i postępowanie powiatowe, i incydentowe, w pewnym wypadku z procesem trybunalskim się łączące.

Tak od najprostszych, stopniowo do coraz bardziej jurydycznie skomplikowanych przypadków przechodząc wysłuchano w końcu z uwagę referowanego przez kolegę Spingarna procesu o unieważnienie małżeństwa z powodu przeszkody § 62 k. c. objętej, którzy to casus, jak z jednej strony dał sposobność omówienia nadzwyczajnego postępowania w sprawach małżeńskich na podstawie odnośnego ustawodawstwa, jak z drugiej strony sam proces jako taki ciekawy przedstawił przed oczy typ

tych specyalnych przypadków, gdzie sąd cywilny korzysta z materyału dowodowego przez postępowanie karne (z powodu bigamii) nagromadzonego i spór przeprowadza z urzędu, jak wreszcie wesołość wprost wywoływało nader trudne położenie defensora vinculi matrimonii, który pewnym będąc przegranej i żadnych nie mając realnych powodów przymusowo wnieść musi apelacyę i w końcu rewizyę.

Punkt kulminacyjwy seminaryum praktycznego stanowił mi genenis proces, na tle podanego przez kierującego Profesora tematu dowolnie rozwinięty przez kilku kolegów i przeprowadzony.

Oryginalność jego polegała na tem, że referujący koledzy rozdali poszczególne w tym procesie role między siebie samych i tak reprezentował przewodniczącego senatu kol. Hołda zastępcę powoda kol. Grabowski, pozwanego kol. Hermann, interwenienta kol. Kobylański.

Przeprowadzenie procesu zajęło 2 zrzędu posiedzenia seminaryjne.

Na pozór prosty temat już na samym wstępie wyłonił cały szereg ciekawych procesualnie kwestyi i tak: podniesiony na pierwszem posłuchaniu zarzut niewłaściwości sądu z powodu niedozwolonej komulacyi roszczeń (§ 227 kpc. w związku z 55 n. j.) a głównie w odpowiedzi na skargę zapowiedziane tegoż poparcie na rozprawie ustnej dało rozległe pole do ożywionej dyskusyi, ułatwionej zresztą istniejącą w tej mierze znaną w literaturze kontrowersyą (cytowano Skedla, Neumana, prof. Fiericha I., Kleina etc.)

Wniesienie skargi wzajemnej przez pozwanego z powodu istniejącej wzajemnej do kompenzaty się nadającej pretensyi, nasunęło znowu poważne wątpliwości, wyraźnym zresztą zarzutem powoda naprowadzone, co do zaistnienia lub niezaistnienia litis pendencyi z racyi, iż już w odpowiedzi na skargę w formie excepcyi compensationis podniósł pozwany roszczenie, które później petitum skargi wzajemnej objęto.

Kwestya ta literaturze prawniczej zresztą nie obca, za wskazówką kierującego Profesora przecząco rozstrzygnięta utorowała znów drogę pytaniu czy sprawę główną z wzajemną połączyć czy osobno zostawić obie swemu biegowi.

Wśród tego przystąpienie ręczyciela pozwanego do sporu w charakterze interwenienta ubocznego na skutek sprzeciwienia się powoda wywołało uboczny proces interwencyjny celem wykazania interesu prawnego po stronie przystępującego.

Rozprawę kontradyktoryjną zakończyło wydanie wyroku na podstawie obopólnego uznana, z uwzględnieniem kompenzacyi wzajemnych pretensyi.

Proces przybrebł nieco odmienny obrót od tego toku jaki referujący ułożyli, przezco przygotowane z góry pisma apela-

cyjne nie zostały wniesione a to z przyczyny § 45 N. j. ust. 1. objętej.

Na tem zakończył się dział pierwszy seminaryum, a ustąpił miejsca drugiemu tj. theoreticum.

Nim do szczegółowego sprawozdania z tego ostatniego przejdziemy, niech wolno będzie kilka słów powiedzieć.

Każde studyum choćby jedną tylko gałaź umiejętności obejmowało, uniwersyteckim wykładem traktowane, ogólnem pozostać musi i jako zwarty treściwy system zwykle się przedstawia.

Nie ma tu miejsca i czasu na pogłębianie tak często nadarzających się i ciekawych naukowych problematów. Wykład procedury cywilnej już z powodu, że ustawa sama niezbyt ściśle stylizowana, już to że jako niedawna nie obfituje jak inne w bogatą judykaturę, szczególniej nasuwa cały szereg wątpliwych kwestyi nawet de lege lata.

Wątpliwości te i kwestye, a zwłaszcza te z pośród nich, których literatura dotąd monograficznie nie pogłębiła, wdzięczny stanowią materyał dla pracy seminaryum teoretycznego.

Toteż nie omieszkał procedurę wykładający Profesor przy nadarzającej się sposobności choćby nawiasowo zwrócić uwagę na problemy te i kwestye, oraz zachęcić do głębszego ich opracowania.

I mimo, że połrocze bieżące jako okres przedegzaminowy jest dla słuchaczy czasem gorącym, przecież znalazło się kilku chętnych kolegów, ktorzy tematy takie z pośród wielu przez Wykładającego naprowadzonych, wybrali i opracować się podjęli.

Tak więc na pierwszem zaraz posiedzeniu seminaryum teoretycznego, wygłoszony został przez kolegę J. Gerstenfelda referat pod tytułem: „O uprawdopodobieniu w procesie cywilnym“.

Jak z nagłówka widać zajmuje się praca ta stanowiskiem instytucyi uprawdopodobienia w teoryi procesowej oraz w nauce procesu austryackiego.

Zużytkowawszy do tego celu w pierwszym rzędzie ustny wykład Prof. Dra Firiecha i tegoż specyalne wskazówki, oparłszy się dalej na ogólnej literaturze procesowej (Neumann, Gaup-Stein, Schmidt, Trutter, Gottl, Kabat i inni) ponadto na jedynej w tej dziedziny specyalnej monografii Ottona Kleinera*) podzielił przedewszystkiem referent przedmiot na siedm rozdziałów jakoto: o pojęciu uprawdopodobienia, stanowisko tegoż w procesie austryackim, stosunek do pojęć pokrewnych, o środkach uprawdopobnienia i jego dopuszczalności, wreszcie o postępowaniu ku uprawoopodobnienie oraz na zakończenie wspomniał o instytucyi tej w systemach procesowych niemieckim i węgierskim.

Odnośnie do samego pojęcia zaznaczył referent z naciskiem, że literatura mylnie pojmuje uprawdopodobnienie li tylko

*) Ueber die Bescheinigung, Regensburg 1855.

jako niższą kategoryę dowodu, nie doceniając generycznej różnicy między temi dwiema instytucyami uwydatniającej się przedewszystkiem w prawnopublicznym charakterze pierwszej tj. uprawdopodobienia.

Omawiając następnie stosunek uprawdopodobnienia do pokrewnych mu pojęć zatrzymał się referent dłużej przy dowodzie, w kwestyi przyznania zaś polemizował z utartem w literaturze zapatrywaniem jakoby przyznanie sądowe wiązało zawsze bezwzględnie sędziego.

Pozatem przedstawił także referent stosunek uprawdopodobnienia do domniemania i notoryjności i zastanawiał się nad dopuszczalnością odwodu względnie udowodnienia lub uprawdopodobnienia przeciwieństwa faktu już uwiarygodnionego.

Streściwszy po krótce wszelkie przepisy ustawowe a zarazem kwestye sporne odnoszące się do środków uprawdopodobnienia i to tych wypadków, w których ustawa daje miejsce uprawdopodobnieniu lub je wprost nakazuje i zwróciwszy uwagę na jedyny w ustawodawstwie naszem surogat uprawdopobnienia jakim jest kaucya w myśl przepisów Ord. egzek. (§§ 376 l. 2 i 390) rozróżnił referent w postępowaniu ku uprawdopodobnieniu dwie zasadnicze wytyczne a to: swobodę sędziego i szybkość postępowania, poczem dokonał (oryginalnego) podziału uprawdopodobnień na:

1) Obligatoryjne, 2) fakultatywne (na żądanie sądu) 3) Uprawdopodobnienie na skutek zaprzeczenia lub sprzeciwienia się przeciwnika względnie strony interesowanej.

Specyalnie zaś przyjmując, iż trzymać się należy dosłownego brzmienia ustawy, wyeliminował referent z kategoryi uprawdopodobnień obligatoryjnych jako osobny podział uprawdopodobnienie tzw. intenzywniejsze (genügende Glaubhaftmachung §§ 156 k. p. c. lub 258 Ord. egzeg.)

Na tle powyższego referatu otwartą została dyskusya w której kierujący Profesor uzupełnił i dokładniej zilustrował trafne zresztą i bardzo ściśle ujęte wywody referenta, a ponadto niektóre przez tegoż zaledwie tylko dotknięte myśli szerzej rozwinął i skrystalizował jak np: pytanie dlaczego przesłuchanie stron pod przysięgą wyklucza ustawa jako środek uprawdopodobniający, dalej kwestyę dobrej wiary u wnioskodawcy jako podstawy poglądu na racyonalność omawianej instytucyi, wreszcie odnośnie do genezy uprawdopodobnienia wskazał na kaucyę i iuramentum calumniae jako instytucye wyprzedzające historycznie uprawdopodobnienie a podobne mające w procesie zadanie.

Na najbliższem posiedzeniu seminaryjnem kontynuowaną będzie w dalszym ciągu dyskusya, po której zamknięciu, wygłosi znów przygotowaną już pracę kol. T. Langrok na temat: O cofnięciu skargi.

W referacie tym dochodzi referujący na podstawie literatury austryackiej i niemieckiej do wniosków, że cofnięcie skargi jest

instytucyą ustanowioną na korzyść powoda i przełamuje częściowo zasady ekonomii procesowej oraz bezwzględnej ochrony pozwanego.

Przy badaniu tej instytucyi nasuwają się co do kilku kwestyi poważne wątpliwości jako to: odgraniczenie instytucyi cofnięcia skargi od przypadków unormowanych § 235 ust. 4. k. p. c. niemniej oznaczenie chwili do której skargę cofnąć można, w szczególności kwestyę cofnięcia jej przed prawomocnością wydanego w pierwszej instancyi wyroku i w instancyi wyższej, kwestya czy i o ile ważność aktów w pierwotnym procesie przedsięwziętych perpetuuje się w procesie, po cofnięciu skargi na nowo wdrożonym.

(Rozstrzygnięcie tych kwestyi oraz szersze rozprowadzenie rzuconych tu myśli odkładamy do następnego numera miesięcznika).

O ile zaś czas pozwoli poświęcone zostaną pozostałe seminaryjne posiedzenia sprawozdaniom z kilku rozdanych przez kierującego Profesora monografiom na czem prace seminaryum w półroczu tem zostaną zakończone.

Kraków w czerwcu.

Ruch naukowy.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI.

SEMINARYUM Z PRAWA CYWILNEGO

prof. Dr. Zolla.

Celem wykładów prof. Zolla było przygotować słuchaczy o ile możności do praktycznego zawodu przez zastosowanie metody egzegetycznej, polegającej na zaznajamianiu się z przepisami ustawy i sposobem tłómaczenia tychże, celem zaś seminaryum było przeważnie ułatwić i urzeczywistnić to zadanie.

Na seminaryach rozwijano poglądy etyczne, stosunki społeczne i ekonomiczne i kiełkujące na tym tle myśli prawne. Starano się wykazać, że umiejętność prawna nie może się tylko opierać na poznawaniu przepisów ustawy czyli uauce ściślej, na opanowaniu tego, co doktryna w drodze logicznej wyprowadza z ustawy, ale musi się ona także oprzeć na sztuce znajdywania dla danych stosunków ideałów prawnych, tudzież praktycznych sposobów zastosowania ich w konkretnych wypadkach.

Prof. Zoll rozpoczynając seminaryum i wspominając o wyżej wspomnianych celach seminaryum użył następującego porównania:

„Wyobraźcie Sobie Panowie kogoś, kto nauczył się na pamięć choćby w porządku bardzo systematycznym wszystkich reguł tyczących się gry w szachy, ale nigdy nie siadł do stolika i nie spróbował tych reguł zastosować — a wtedy mieć będziemy pojęcie o przygotowaniu prawnika, który tylko chodził na wykłady, uczył się teoryi i zdawał egzamina.“

Jednem słowem, starano się przeciwdziałać jednostronnemu wykształceniu prawników, t. j. teoretycznemu, przez wykazanie na przykładach funkcyonowania prawa w życiu.

Seminaryum prawa cywilnego rozpadało się na dwa działy:
1. Dział praktyczny.
2. teoretyczny.

W dziale praktycznym, który zajął większą część półrocza. pierwsze godziny seminaryum poświęcił Kierownik uwagom natury metodologicznej. nawiązując głównie do tego, co w swym podręczniku „Część ogólna“ (II wydanie) napisał o pojęciu prawa i ustawy i o istocie tłumaczenia ustawy, żądając od słuchaczy jak najszybszego przyswojenia sobie tych wiadomości.

Następnie omówił Kierownik ze słuchaczami cały szereg praktycznych przypadków z poszczególnych działów k. c., biorąc za podstawę procesy, gdyż w nich silniej, jak w normalnym biegu życia prawnego, funkcya prawa na jaw występuje.

Przypadki te były następujące: Kurator dziecka uchodzącego za ślubne, występuje przeciw małżonkowi, aby uznał nieślubne pochodzenia dziecka; wieśniak żąda uznania przez trady-

cyę nabytej własności na ciele hipotecznem; wdowa wraz z dzieckiem skarzy kolej o odszkodowanie z powodu przejechania męża i ojca; poszkodowany skarzy automobilistę o odszkodowanie; opiekun dziecka nieślubnego zaczepia uznanie ojcowstwa przez to, a skarzy o nie osobę B, cesyonaryusz skarzy dłużnika o zapłatę długu, który tenże zapłacił wierzycielowi popierającemu egzekucyę, a który uzyskał przekaz w celu ściągnięcia wierzytelności przeciw cedentowi; intabulowany najemca żąda rozwiązania w terminie ustawowym najmu przeciw nowemu nabywcy nieruchomości; górnik żąda odszkodowania od gwarectwa z powodu skaleczenia przy nienormalnem funkcyonowaniu windy; wieśniak skarzy kolej o szkodę zrządzoną w polu przez iskry wypadające z lokomotywy i t. p.

Przeprowadza się także w najogólniejszych zarysach pertraktacye spadkowe i wydaje dekret dziedzictwa.

Przy przerabianiu tych przypadków piszą referaty koledzy Józefczyk, Szymczyk, Hubert, Załęga, Langrok, Fersten, Drosio i inni.

W referatach tych zwracano uwagę przedewszystkiem na ścisłe ustalenie tego, co ustawia w danej kwestyi mówi, lub co z niej z logiczną koniecznością wynika, w przeciwstawienin do tego co jest wątpliwe i niejasne. Gdzie więc zachodziły te wątpliwości lub niejasności miała zastosowanie sztuka analogicznego stosowania lub stwarzania przepisów dla danego konkretnego przypadku. Wspomnieć również należy, że przy tem uwzględniano judykaturę sądową, zapoznawano się z przepisami zagranicznych ustawodastw jak k. c. niem. k. napol. i k. szwajcarskiego.

Tak się przedstawia dział praktyczny seminaryum.

W dziale teoretycznym wybiera się pewną instytucyę prawną jako całokształt i powierza się jej przedstawienie jednemu z członków seminarym, ale i tu punktem wyjścia są z jednej strony badania stosunków życiowych i tkwiących w nich czynników prawo-twórczych, a z drugiej strony poznawanie wszystkich dotyczących przepisów ustawowych. Na tle takich badań i dociekań tworzono dopiero konstrukcye prawne przy ciągłem stosowaniu zasad sprawiedliwości, dyktowanych celowością prawa. Unikano przy tem niebezpiecznego subjektywizmu, przez rozwijania prawa na podstawach historycznych i na tle myśli legislacyjnych tkwiących w prawodastwach zagranicznych zwłaszcza w k. c. niem. napol. i szwajc.

Z pięciu rozdanych prac seminaryalnych jedna została odczytana i omówiona, a mianowicie praca kolegów Juliana Huberta „O odpowiedzialności za szkody spowodowane wskutek samochodów".(według przepisów ustawy z dnia 9. sierpnia 1908 l. 162 dz. n p.) Inne prace nie są jeszcze ukończone.

Kraków, 23. maja 1912.

Feliks Kobylański
słuchacz IV. r. praw.

Uniwersytet lwowski.

KÓŁKO PRAWNO-HISTORYCZNE.

W bieżącym roku Kółko prawno historyczne odbyło dotychczas cztery posiedzenia naukowe, w czasie których wygłoszono następujące referaty:

Na I-wszem posiedzeniu odbytem dnia 23. lutego referował kol. Kazimierz Starzeński „O pierwotnem osadnictwie w Polsce“.

Na II-giem odbytem dnia 1-wszego marca kol. L. C. Halban referat p. t. „Poglądy społeczne Kung Fu Tsego (Confeciusza).

Na III ciem posiedzeniu dnia 8. marca mówił kol. Kl. Żylski o „Poglądach społeczno-politycznych Staszyca“.

IV-ty wreszcie referat p. t. „Poglądy ekonomiczne w Utopii Morusa“ został wygłoszony dnia 17-go maja przez kol. K. Starzeńskiego.

W pierwszym referacie p. t. „O pierwotnem osadnictwie w Polce“ omawiał kol. Starzeński w sposób krytyczny i dość szczęśliwy teoryę prof. Balzera, przyczem w nader trafny sposób zestawił dla porównania rozmaite teorye wypowiedziane u nas odnośnie do tej kwestyi, starając się zarazem zgłębić dokładnie przyczyny, jakie skłoniły danego autora do powzięcia tego, lub innego przekonania. Należy przy tem z całem uznaniem podnieść, iż mimo wielkiej erudycyi i oczytania, którego referent dawał liczne dowody w ciągu omawiane kwestyi pierwotnego osadnictwa, całość jego pracy dzięki lekkiemu stylowi, jakim się referent stale w swych, kilku już dotychczas, pracach posługuje, mimo rozciągłości referatu, trwającego przeszło godzinę, wbrew zwykłemu w takich razach wypadkowi, nie tylko słuchaczy nie znużyła, ale przeciwnie została z wielkiem zajęciem przez wszystkich obecnych wysłuchaną i wywołała dość ożywioną dyskusyę. Drugi z rzędu referat wygłoszony przez kol. Halbana podajemy poniżej.

POGLĄDY SPOŁECZNE KUNG TU TSEGO.

„Anu i Bel powołali wspaniałego monarchę króla Hammurapiego, ażeby zapewnił w kraju zwycięstwo sprawiedliwości, starł złego i pysznego, by możny słabego nie mógł krzywdzić“

a dalej w tym wiekopomnym kodeksie czytamy: „Kiedy Marduk mi polecił, ażebym ludziom królował i sprawowania rządów w kraju ich wyuczył, stworzyłem w kraju prawo i sprawiedliwość i dbałem o dobrobyt ludzi".[1]) Te tutaj przytoczone słowa, to najstarszy dzisiaj nam znany pogląd na zasady, jakimi powinien się kierować monarcha względem swych poddanych z jednej, a na istotę prawa i sprawiedliwości z drugiej strony.

Świądczą one, że idea powszechnej sprawiedliwości w państwie, że pogląd, który w tyle wieków później odnośnie właśnie do prawa i jego najwyższych, a zarazem podstawowych zasad tak wspaniałego doznał określenia w słowach iuris praecepta sut haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere[2]), jest tak bardzo dawnym, że należy zdaje się do tych myśli, które miały obywatelstwo już z chwilą powstania organizacyi społecznych, a zapewne nawet warunkowały ich zaistnienie. Oczywiście odrazu tu muszę zaznaczyć, że pogląd ten, tak pięknie wypowiedziany u Hammurapiego, a spotkany też nie o wiele później w Egipcie[3]) nie jest bynajmniej równoznacznym z ideą powszechnej równości ludzi wobec siebie jako zasadniczego postulatu prawa i sprawiedliwości głoszonej w krajach morza Śródziemnego po raz pierwszy przez chrześcijaństwo[4]), bo wszak tak samo Hommurapi, jak i w starożytnym Egipcie, w Rzymie i t. d., robiono różnice bardzo skropulatnie między wolnymi i niewolnikami którym to ostatnim jak wiadomo odmawiano w zupełności zdolności prawnej, a dalej między obdarzonymi pełnią praw w kraju, a doznającymi w tym, czy owym kierunku, większych czy też mniejszych ograniczeń pod względem uprawnień.

Zdanie co do powszechności sprawiedliwości w tych czasach możemy tylko w ten sposób rozumieć, iż bezwzględnie każda jednostka, stosownie do klasy w społeczeństwie, do której należy, może żądać ochrony prawnej, w ściśle jej stanowi ustawą przepisanych granicach.

Inna rzecz, że bezwzględnie przyznać musimy, iż Hammurapi starając się dość równomiernie uwzględnić interesa i potrzeby wszystkich prawie warstw ludności swego kraju stał pod tym względem daleko wyżej niż o wiele wieków później nawet taki Cycero w Rzymie, który głosił, że boni senatus est commoda civium defendere, non divellere atque omnes eadem aequitate continere, a o interesa nie obywateli zgoła się nie troszczył, ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że jeżeli dość często w starożytności za obowiązek rządu uważano, baczenie w pierwszym rzędzie na potrzeby ludzkości, a w drugim dopiero na interesa rządu, to jednak nigdzie w krajach morza Śródziemnego

[1]) D. H. Müller: D. Gesetze Hammurabis u. i. Verhältnis v. mosaischen Gesetzgebung sowie zu den XII. Tafeln (1903) str. 188 i 189.
[2]) Ulpianus D. I Tit. l. 10 § 1.
[3]) Gumplowicz: Geschichte der Staatstheorien (str. 9)
[4]) Paulus ep. ad Gal.

nie wzniesiono się przed chrześcijaństwem tak wysoko, ażeby ogłosić jako zasadniczy postulat etyki, jednej sprawiedliwości dla wszystkich. Ale jeżeli w krajach morza Śródziemnego, tyle wieków upłynęło, a to przekonanie poczęło sobie zdobywać powszechnie uznanie, to na dalekim Wschodzie, w kraju na który dzisiaj zwykliśmy spoglądać z pogardą, dumni i pyszni naszą rzekomą wyższością nad mieszkańcami tych odległych części świata, przekonanie to, wraz z nader ciekawymi poglądami na sposób i środki, jakimi wolno się rządowi posługiwac wobec swych poddanych, oraz na stosunki ludzi między sobą wogóle, znalazło swe zupełne wykończenie i skrystalizowanie w przedewszystkiem t. zw. szkołach etycznych, które już to obok siebie już to przeciw sobie powstały i istniały, a poczęści jeszcze i dzisiaj istnieją, a z pomiędzy których przedewszystkiem 3 Y, Me i Fa odegrały wybitną rolę.[1]) Samo się przez się rozumie, że w niniejszym referacie niepodobna dokładnie rozpatrzyć zalet i wszystkich tych kierunków myśli społecznych ani też zastanowic się nad przyczynami ich powstania, gdyż temat to zbyt obszerny, by możliwem było wyczerpujące przedstawienie go w ciągu niespełna godziny, a z drugiej strony co do większości tych szkół operujemy niestety jak dotychczas w wielu kierunkach nieco szczupłym materyałem, lubo należy z najwyższem uznaniem podnieść, że obecnie z roku na rok, co raz więcej źródeł myśli i poglądów dawnych filozofów chińskich, dzięki wzorowym przekładom angielskim, a także od kilku lat licznym niemieckim staje się nam dostępnymi i że wskutek tego w niezbyt dalekiej przyszłości będzie można przystąpić do gruntownego i zupełnego ich opracowania. Na razie jednak będąc zmuszonym do zaprzestania na dotychczas mi przystępnym materyale, sądziłem iż najodpowiedniejszem byłoby przedstawienie poglądów, jednego z najciekawszych ludzi, jakich kiedykolwiek ludzkość wydała, którego nauka wywarła wpływ decydujący przed wszystkiemi innemi na rozwój stosunków i wycisnęła głęboko swe piętno, aż do czasów obecnych na całym 400.000.000 narodzie chińskim. Przedstawiając zaś poglądy Kung Fu Tsego, przedstawiam zarazem zasadnicze myśli szkoły Y, której Kung był największym i najsłynniejszym przedstawicielem.

Cała nauka Kung Fu Tsego o państwie jak i całej szkoły do której należał da się najlepiej streścić w słowach, użytych co do niego i jego następcy Mung-tszego przez L. Gumplowicza, że państwo może jedynie rozwijać się na podstawie etycznej[2]).

Pogląd ten, stanowiący oś, około której grupują się wszelkie argumenty i rady, jakie daje Kung w sprawach dotyczących sztuki rządzenia i ustawodawstwa, nie jest zresztą, ani specyalną

[1]) Dr. Tso-Tschun-Tschon: Geschichte d. chin. Staatsverfassung u. Verwaltung bis zu den modernen Reformen (Zeitsch. f. vergl. Rechtwissenschaft her. v. J, Kohler XXIII. 3.

[2]) Gumplowicz: Staatstheorien (str. 12.).

cechą jego nauki i jego szkoły, ani też nie on był jego twórcą i pierwszym, który wysunął go jako nieodzowny postulat trwałego powodzenia kraju. Już w najdawszych, chociaż bardzo fragmentarycznych źródłach, pochodzących o ile sądzić wolno z epok daleko odleglejszych, niż czasy w których żył i działał Kung znajdujemy nader dobitne dowody, iż pogląd ten liczył już w najdawniejszych wiekach zwolenników i że był zdaje się uważanym przez starożytnych myślicieli „Państwa Srodka" za jedyny sposób wprowadzenia stałej harmonii i zgody, tak między członkami społeczeństwa między sobą.

A przytem i to trzeba specyalnie podnieśc, że tak Kung jak i jego poprzednicy z najsilniejszym naciskiem stale powtarzali, że obowiązkiem ludzi będących u steru rządu lub stojących na świeczniku społeczeństwa jest w pierwszym rzędzie świecenie własnym przykłacałemu społeczeństwu i własnem życiem i obejściem z ludźmi stojącymi niżej pod względem kultury, starać się wpłynąć na podniesienie poziomu całego spoleczeństwa Jak sobie zaś to przedstawiano pozwolę sobie tutaj dla dania lepszego poglądu na tę sprawę przytoczyć odnośny ustęp, jaki wedle podania miał się znajdywać na starożytnym posągu w Lo-yong jeszcze za czasów Kunga, a którego treść podają nam liczne źródła chińskie: „Ogół ludu, czytamy tam,[1]) i ludzie, jakich zwykle spotykamy, posiada mało sprzeczności, ani też nie umi liczyć się z nieznanem. Mogą oni tylko iśc za wolą innych. Dlatego też, jeżeli często stykają się z tymi, którzy są rozsądni, szlachetni i przewidujący, oraz dobrych obyczajów, to nieznacznie zostaną do naśladowania ich zniewolenl i tym sposobem sami staną się przykładem dla innych.

Tą samą myśl wypowiedzianą w różnych formach i przy rozmaitych okolicznościach spotykamy też i w Lun-Yü[2]) (rozmowach(które obejmują całą naukę Kunga i ona też posłużyła za temat do Ta Hsio czyli „Wielkiej nauki", której pierwszy zasadniczy ustęp miał wyjść z pod pióra, a raczej pędzla Kung Fu Tsego, a dalszych dziesięć rozdziałów stanowiących właściwie tylko komentarz pierwszego, przypisuje się powszechnie jednemu jego uczniów [3]).

Na samym wstępie tego nader ciekawego utworu mającego stanowić niejako krótki vade mecum dla tych, którzy dzięki zbiegowi okoliczności zostali powołani do sprawowania rządów czytamy: „Wielką nauką o sposobie (zachowywania się) jest promieniowanie jasną cnotą t. j. kochanie ludu czyli silne trwanie najwyższej dobroci"[4]) a dalej przytoczone są sposoby jakimi za-

---

[1]] M, v. Brandt: D. chinesische Philosphie u. d. Staats-Confucionismus (str. 32).

[2]) Lun Yü wyd. R. Wilhelm ks. XII. ust. 16 i 17 i l.

[3]) Dr. L. H. Schütz: D. hohe Lehre d. Confuciuś od. d. Kunst, weise zu Regieren (wraz z punktem) (str. 9).

[4]) Tamże str. 44.

prowadzić można ładna ziemi i zgodę i harmonię między ludźmi.

Już z tego co dotychczas tutaj przytoczyłem wynika, że za najważniejszą dźwignię i gwarancyę pomyślnego rozwoju współżycia ludzi uważa Kung podniesienie pod względem etycznym przedewszystkiem jednostek sprawujących rządy w kraju i to w pierwszym rzędzie domaga się, aby monarcha świecił przykładem innym, a zarazem żeby baczył, iżby na urzędy nie dostawali się ludzie niegodni. Charakterystycznem jest przytem przekonanie, jakie wygłasza Kung Fu Tse niejednokrotnie w Lun-Yüi[1]) a które i pośrednio da się wysnuć takie z Ta Hsio, że wystarczy szlachetny władca, obdarzony silnym charakterem, aby stworzyć stosunki tak idealne na ziemi, jakie tylko najbujniejsza wyobraźnia może sobie wymarzyć. Pogląd ten wyda się zapewne wielce dziwnym i łatwo może spowodować zdanie, że jest on tylko jednym przykładem więcej, zresztą bardzo ciekawym, iż teoretycy dalekiego Wschodu oddawali się zawsze zbyt wiele fantastycznym, a w swej naiwności wprost bezprzykładnym, nie dającym się zrealizować mrzonkom, na jakie nigdyby się nie zdobył poważny, liczący się zawsze, nawet w swych najabstrakcyjniejszych rozmyślaniach z rzeczywistością, myśliciel Europy, że teorya Kunga może posłużyć tylko na tem dobitniejsze potwierdzenie słów F. Ratzla, który między innemi powiedział o Chińczykach: „In Nutzlichen, in den Kunsten des praktischen Lebens sind sie gross geworden, während wir ihnen nicht einen einzigen tieferen Blick in den Zusammenhang der Ursachen der Erscheinungen, keine einzige Theorie verdanken“[2]). Nie mogę tu niestety udowodnić zupełnej niesłuszności tego twierdzenia przez przedstawienie wyników dociekań metafizycznych i i. licznych i wybitnych filozofów chińskich, ale o ile chodzi o wyżej przytoczony pogląd Kunga, to zupełnie tego samego zdania był w Europie nikt inny jak Platon głoszący, iż „wystarcza pojedynczy człowiek, jeśli się takowy znajdzie i jeśli posiada sobie oddane państwo, aby to wszystko (co do pomyślnego rozwoju jest potrzebnem) dotychczas niemożliwe w czyn obrócić[3]). A toż samo, tylko tylko w innej nieco formie spotykamy i w Polityce Arystotelesa. Powszechnie spodziewa się widzić u nas w Kungu, o ile się oczywiście wogóle wie że on istniał, wielkiego reformatora, starającego się podobnie jak n. p. tacy Rousseaui, Diderociі t. d. za pomocą szeregu nowych skrupulatnie obmyślonych ustaw zaprowadzić idealne, przez siebie wymarzone stosunki w społeczeństwie. Tak jednak bezwarunkowo nie jest.

Zamiast projektów nowych praw spotykamy u niego nawet pewne lekceważenie ich i to przeświadczenie, że żadne nawet najlepsze ustawy nie są w stanie przyczynić się do poprawy stosunków, jak długo całe społeczeństwo nie będzie stać wysoko

[1]) Lan Yü ks. XVI12, ks. XXI i I.
[2]) Ratzel: Völkerkunde I. S, 24 (1894).
[3]) Platon: D. Stat (przekł. niem.Longensch.) ks. VI., 14.

etycznie. bo jeżeli się zapomocą ukazów rządzi, a za pomocą kar stara utrzymać porządek, to osiąga się tylko tyle, iż wytwarzają się rychło pewne metody omijania przepisów[1]).

Nie spotykamy wprawdzie u Kung Fu Tsego tej wpro s pogardy prawa, jaką widzimy u innego wielkiego, za młodych lat Kunga jeszcze żyjącego myśliciela Chin Lao Tsego, który samo istnienie ustaw poczytywał za dowód pewnego rodzaju degeneracyi społeczeństwa[2]), ale bezwarunkowo nie da się zaprzeczyć, że powyżej przytoczone słowa z Sun Yu uprawniają do wyciągnięcia wniosku, iż w razie gdyby społeczeństwo całe miało silniej zakorzenione przekonania, jakieby w nie pragnął wpoić, to ustawy były by prawie w zupełności zbytebzne.

Zarzucano często i dzisiaj jeszcze niekiedy zarzuca się Kungowi, iż był on największym propagatorem służalstwa, że starał się pozbawić jednostkę w zupełności jej woli i zamienić niejako tylko w bezmyślną komórkę społeczeństwa jako całości, działającą prawie mechanicznie w pewnym z góry oznaczonym kierunku. Przyznam się otwarcie, że nie mogę zrozumieć skąd takie zarzuty mogły powstać, gdyż dość zaglądnąś do Sun Yu, aby w każdej niemal księdze znaleść argumenty wprost przeciwne.

Przedewszystkiem jeżeli chodzi o wolność woli jednostki, to najlepszym dowodem jak wysoko ją cenił i jakie jej przypisywał znaczenie są jego własne słowa, w których powiada: „Największą armię można pozbawić jej wodza, lecz najnędzniejszemu człowiekowi z ludu nie można odebrać jego woli“[3]). Chyba człowiek głoszący takie przekonanie nie marzył o zniszczeniu indywidualnej woli jednostki?

Prawda, że z jednej strony, o ile Kung uznawał w każdej jednostce istotę obdarzoną wolną wolą, przed którą schyłce głowę i uważał ją za nienormalną, to z drugiej jednak strony żądał stanowczo od wszystkich, począwszy w pierwszym rzędzie od monarchy, a skończywszy na ostatnim żebraku, aby swoje interesa podporządkowali interesom społeczeństwa, by nieliczne jednostki z pobudek egoistycznych nie wyrządzały szkody ogółowi. I w tym też kierunku uważał, że przedewszystkiem powinna się zwracać uwaga rządu. Inna rzecz, że nie życzył sobie a z tego już mu także poczynają robić zarzut, równej miary w rozdzielaniu dóbr i możności użycia dla wszystkich, ale co do tego zarzutu to muszę tu w odpowiedzi podkreślić, iż Kung był człowiekiem zbyt realnie i trzeźwo na stosunki, patrzącym, aby żądać rzeczy zgoła niemożliwej do osiągnięcia o ile wolno sądzić nawet w przybliżeniu, a dążenie do której jak to słusznie zauważył Pasquale Fiore[4]), uniemożliwia w ogóle stworzenie jakiegokolwiek ładu społecznego, z przyczyn nie potrzebujących chyba wytłumaczenia. Ze w społeczeństwie jakie pragnął widzieć Kung znalazły-

---

[1]) Sun.Yü II. 3.
[2]) Leo Tse: Tao Te King.
[3]) Sun Yü IX. 25.
[4]) P. Fiore: D. Staat u. d. Rechte d. Menschen.

by się jednostki nie zadowolone, a występujące przeciwko podporządkowaniu się dobru ogółu, nawet w najmniejszej mierze, i że zmuszały by społeczeństwo do ewentualnie nawet energicznej reakcyi, o tem trudno wątpić, lubo Kung przypuszcza co innego, stojąc na stanowisku, że o ile by tylko zdołano wprowadzić stosunki przez niego wymarzone, to jest ustrój społeczny wyłącznie na podstawie etycznej, to wszelkie niezadowolenia stałyby się wykluczone.

Nasuwa się przy tem samo przez się pytanie jakie stanowisko zajmował Kung, który sam przez dłuższy czas nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie jako minister sprawiedliwości w tym kierunku działał wobec kar i innych środków przymusowych czy uważał, że takowe są ze stanowiska interesu społeczeństwa potrzebne i dopuszczalne?

Zapatrywania jego w tej kwestyi są nader oryginalne i zgoła odmienne od poglądów panujących w całej starożytności, a które zresztą nawet Platon w swej „Rzeczy pospolitej“ w zupełności podzielał, że wolno uciekać się w pewnych razach do środków przemusowych[1]) i represyjnych Kung jest zdania wprost odmiennego, gdyż uważa że kary w społeczeństwie dobrze urządzonem, gdzie przedewszystkiem jednostki stojące u steru są pod każdym względem etycznie tak wysoko stojące, iż obce są im pobudki wynikające z chęci wywyższenia się wszelkimi możliwymi środkami, bardzo rychło staną się zbyteczne i niepotrzebne[2]). Jeżeli zaś społeczeństwem kierują jednostki bez charakteru, których celem wyłącznym i jedynym ambicya i interes osobisty, w takim razie wyraża Kung zapatrywanie, iż skoro ci, co mają dzięki swemu stanowisku przyświecać przykładem sami popełniają zbrodnie, a za taką uważa nie należyte spełnienie obowiązków, wynikających z stanowiska danej jednostki w takim razie kary, które mają służyć przedewszystkiem dla poprawy, na nic się zgoła nie przydadzą, a dalej byłoby niesprawiedliwością, aby ci którzy sami popełniają zbrodnie i to najgorsze, karali innych za przestępstwa i to przeważnie za mniejsze od tych, których się sami dopuszczają. Przekonanie to, pod niejednym względem zapewne słuszne, wyraził w wiele wieków później w podobnej formie nikt inny, jak Goethe w słowach:

„Ihr lasst den Armen schuldig werden
„Und überlässt ihn dann der Pein...“.

Pogląd ten rozwinął i objaśnił dokładnie najenergiczniejszy, a zarazem najsamodzielniejszy i inteligentny gorący zwolennik i propagator Kunga Meng-tsze, który swoją drogą w niektórych wypadkach wyciągnął z nauki mistrza tak radykalne poglądy o jakich Kung zapewne nigdy nie marzył. O ile jednak sądził, iż w społeczeństwie przenikniętem na wskróś poglądami etycznemi, inne prawa i ustawy, jak te które dyktuje etyka byłyby zgoła zbyteczne, to jednak licząc się z koniecznością i położeniem

[1]) D. Staat VIII. 5
[2]) L. Y. XII. 18. i 19.

swoich czasów, nie występywał przeciw wydawaniu coraz to nowych ustaw.

W tych wypadkach jednak w których to jest koniecznem za najważniejsze żądanie pod adresem prawodawcy, stawia Kung, że przy wydawaniu nowej ustawy powinno się stać w kontakcie z duszą społeczeństwa, znać dokładnie jego poglądy i wymagania i niemi, o ile możności się kierować.

Przytem dochodzi do podobnego zdania jak to, które wypowiedział w kwestyi, jakiem prawo być powinno ostatnimi czasy p. Fageet, w swej nader ciekawej książce p. t. Le culte de l'incompetence: La loi, czytamy tam, doit done combaltre dons une certaine mesure les inclinations générales de la nation. Eile doit étre sa régle, un fen animee, parce qu'on la sent bonne, un pen crainte, parce qu'on la sent dure, un pen odieuse, parce qu'on sent relativennent hostile, respectee, parce qu'on la sent necessaire[1]). Ale i co do kwestyi liczenia się w ustawodawstwie z przekonaniami panującymi wśród szerokich mas Kung Fu Tse ma w Fognetie[2]) człowieka równych z sobą poglądów, przyczem oczywiście dalekim jestem od myśli, między Fognet, a Kungiem w formułowaniu tych żądań zachodził jakiś stosunek, chcę tylko znowu raz pokazać, jak wszystkie poglądy dotyczące kwestyi społecznych przez całe tysiąclecia pojawiają się ciągłe różne wprawdzie pod względem formy, lecz równe co do treści i powodów powstania.

Dość często można się spotkać z zdaniem, iż Kung w swych poglądach społecznych bardzo silnie i stanowczo stawiał co do urzędników i wogóle podwładnych takie wymagania, które musiałyby z nich uczynić służalców ostatniej kategoryi, powodujących się w swych czynnościach jedynie i wyłącznie wolą przedewszystkiem swego monarchy. Zdanie to jest w zupełności fałszywe. Domaga się wprawdzie Kung, by urzędnicy odnosili się do monarchy z najwyższym szacunkiem i służyli mu wiernie, ale bardzo wyraźnie przy tem ich przestrzega, by nie dawali się używać na bezkrytyczne i nieodpowiedzialue narzędzia jego samowoli[3]). A w innem znowu miejscu powiada, iż kto pragnie mieć sławę dobrego męża stanu, ten służy swemu monarsze wedle swego przekonania, a jeżeli tego czynić nie to ustępuje[4]).

Zdanie to znajdujące się w Lun Yü, w krótkie jedynie aforyzmach, rozwinął w dwa wieki szerzej słynny filozof Sinn K'nag[5]) w tych słowach: „Słuchać rozkazów, a przytem korzyść przynosić swemu władcy zowie się posłuszeństwem. Słuchać rozkazów, a nie przynosić przez to pożytku władcy, nazywa się podchlebstwem. Sprzeciwiać się rozkazom monarchy i przez to mu po-

[1]) str. 62.
[2]) str. 64.
[3]) L. Y. III. 19 23.
[4]) L. Y. XI. 23.
[5]) Glnbe D. chin. Literatur s. 136.

magać, jest lojalnością, sprzeciwiać się jego rozkazom, bez potrzeby, jest nieposłuszeństwem.

Wielką wagę przepisuje Kung dobremu doborowi urzędników, od których wymaga obok odpowiedniego teoretycznego wykształcenia[1]) silnego charakteru i wysokiego poziomu etycznego.

Wypada jeszcze zastanowić się nad głównemi zasadami, których rząd, wedle Kunga, pragnący dobra społeczeństwa powinien przestrzegać. W pierwszej linii mówi Kung, powinien każdy rząd dbać o zaufanie swoich poddanych[2]). Jest to żądanie najważniejsze w praktyce życia codziennego najdomyślejsze, gdyż jak dalej wywodzi, zaufanie ludności jest podstawą umożliwiającą dopiero zbawienną działność[3]). Przestrzega jednak przy tem bardzo wyraźnie przed gonieniem za popularnością, nie mogącą w żadnym prawie wypadku przynieść realnej korzyści społeczeństwu. Dalej powinno się usilnie starać o dobrobyt materyalny, wszystkich warstw społecznych, przyczem szczególną pieczą otaczać najbiedniejsze klasy ludności. To zdanie zresztą, jak i wiele innych, nie było oryginalnem Kunga, to samo bowiem głosił również, starszy od niego Kuon Chung, albo Kuon Tsze, w swem cennem dziele o polityce w ustępie 48, gdzie powiada: „Przedewszystkiem najważniejszem przy rządzeniu państwem jest podniesienie dobrobytu ludu. Jeśli lud jest zamożnym, to łatwo nim kierować, trudno natomiast gdy jest biednym", łącznie z kwestyą dobrobytu ludu. należy poświęcić kilka słów polityce skarbowej, jaką Kung poczytywał za najodpowiedniejszą.

Za najlepszy sposób zbogacenia skarbu państwa uważa Krug zmniejszenie podatków, [4]) choćby to było chwilowo połączone z wielkiemi trudnościami, podkreślając przy tem, że tego rodzaju gospodarka musi się przyczynić w niezbyt zresztą długim czasie o podniesienia ogólnego dobrobytu w kraju, a tem samem do poprawienia i finansów państwa, gdy tymczasem uczanie się przyspornemi pieniędzy na tw. konieczne wydatki państwowe bez względu między siłą ekonomiczną ludności, a wysokością wymaganych podatków, dostarczy wprawdzie chwilowo skarbowi większych zasobów, ale pociągnie za sobą w krótkim czasie ruinę materyalną całego kraju. Z kwestyą skarbu stoi w najbliższy sposób sprawa utrzymywania armii. Z góry zaznaczam, że Kung nie był zupełnie jej zwolennikiem i stanowczo wolałby był, żeby się można było bez niej obejść. Nie zażądał wprawdzie, podobnie jak to uczynił Lao Tsze, jej zniesienia, gdyż w praktyce widział, że jest ona niezbędną do ochrony niezależności kraju, ale nie pragnął widzieć jej liczniejszą niż potrzeba by było do koniecznej obrony granic państwa, a nawet poszedł dalej i oświadczył, że wrazie jeżeliby utrzymy-

---

[1]) L. Y. XIX. 10.
[2]) L. Y. XIX. 10.
[3]) Grube D. chin. Lit.
[4]) L. Y. XII 9.

wanie wojska nie dało się pogodzić z zachowaniem równowagi kraju, to należy raczej się jej pozbyć[1], niż narażać na krisis ekonomiczną. Obok dobrobytu i zaufania ludności do warstw rządzących, domaga się Kung i oświaty, ale pragnie ażeby ona szła w parze z zamożnością ludności, bo tylko wtedy zdaje się sądzić może ona wydać pomyślne rezultaty, w prseciwnym zaś razie przyczyni się jedynie oo wytworzenia licznych rzeszy niezadowolonych i do nader niebezpiecznego fermentu w społeczeństwie. Ale o ile uznaje, iż oświata w społeczeństwie biednem może wydać nie pomyślne rezultaty, to z drugiej strony żąda, żeby o ile stosunki na to pozwalają, była powszechną i obejmowała wszystkie warstwy, jak się wyraża wobec nauki nie ma różnicy stanów.

Kończąc na tem moje uwagi o poglądach społecznych Kung Fu Tsego, muszę otwarcie tu przyznać, że nie zupełnie mogłem je wyczerpać Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze jeszcze jednak zwrócić uwagę, że o ile Kung w swojej nauce o warunkach dobrego ładu społecznego, którego najważniejszym filarem jest monarcha obdarzony wysokiem poczuciem swych obowiązków wobec kraju i dobierający sobie urzędników, promieniujących na równi z nim miłością dobra i całego społeczeństwa i swym osobistem przykładem, a nie wyłącznie surowymi paragrafami starających się utrzymać ład w państwie, to dalej żąda zupełnej szczerości po obu stronach, ze strony rządu nie wprowadzanie w błąd ludności przez rozpuszczanie fałszywych wiadomości, ze strony społeczeństwa zaufania. Dla uniknięcia jednak nieporozumienia zaznaczę tu tylko, że o ile Kung sprzeciwiał się wprowadzaniu w błąd społeczeństwo, przez nie prawdziwe pogłoski, co jego zdaniem musiałoby osłabić zaufania do rządu, to z drugiej strony przecież bardzo wyraźnie oświadcza, że nie o wszystkiem należy publicznie mówić.

O III. referacie p. t. „O poglądach społeczno-politycznych Staszyca“ kol. Kl. Żylskiego nie podajemy tu żadnego sprawozdania, ponieważ w najbliższym czasie mamy zamiar ogłosić go drukiem, w jednym z przyszłych zeszytów Prawnika. W IV. z rzędu referacie o „Poglądach ekonomicznych Utopii“ przedstawiał kol Starzeński szeroko na tle współczesnych stosunków angielskich, jakoteż rozmaitych teoryi ekonomicznych wieków średnich, a także starożytności, poglądy Tomasza Morusa, przyczem wiele miejsca poświęcił na rozpatrywanie przyczyn ich powstania oraz ich uzasadnienia. Z największym naciskiem podniósł przy tem, że są one wypływem najidealniejszych pragnień w celu zadowolenia najszerszych mas i stworzenia jak najlepszych warunków bytu. zaznaczając przy tem, że tylko zrealizowania tych żądań, wedle jego zdania, może bardzo łatwo i gruntownie przyczynić się do sanacyi stosunków panujących, tak za cza- Morusa, jak i w wieku dzisiejszym.

[1]) L. Y. XII. 7.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Stosownie do obietnicy danej w zeszycie 3-cim naszego czasopisma ogłaszamy niniejszy kwestyonaryusz. REDAKCYA.

KWESTYONARYUSZ[1]).

w sprawie szachownicy gruntów rolnych i ich komasacyi.

1. Wskazania dla zbierających daty.

1) Przed rozpoczęciem badań korzystnem byłoby zaznajomić się z mapą katastralną, w urzędzie gminnym przechowywaną dla użytku publicznego. Nie mniej po zebraniu dat — należałoby je sprawdzić z mapą katastralną, dostrzeżone usterki wyjaśnić u włościan odnośnych, a jeżeli stan faktyczny różny jest od stanu przedstawionego w mapie katastralnej, w odnośnem miejscu kwestyonaryusza podać, w ilu przypadkach.

2) Za podstawę badań oprzeć należy cały obszar katastralny gminy a więc grunta należące i do związku gminnego i do obszaru dworskiego, poddane właściwości tak urzędów ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych, jak też dla większej własności przeznaczonych.

3) O szachownicy gruntów rolnych mówimy, jeżeli właściciel ziemi rolnej ma ją rozdzieloną przez cudze grunta, przez drogi, koleje żelazne, rzeki, dalej przez choćby własne lasy, pastwiska, łąki nieużytki i to rozdzieloną na pewna ilość niegraniczących ze sobą kawałków, rozrzuconych na przestrzeni mapą katastralną objętej.

a) Chodzi tedy o grunta własne, nie chodzi o grunta dzierżawione;

b) dalej chodzi o grunta rolne, poddane uprawie rolnej; nie należy więc bezwarunkowo podawać w pytaniach, odnoszących się do gruntów rolnych -- za takie gruntów leśnych, pastwisk i łąk, parcel budowlanych, nieużytków i stawów, a wreszcie ogrodów, tych ostatnich pod warunkiem, że są 1. przy domu — 2) i nie przenoszą obszaru $^1/_4$ ha.

Ogród tedy nie leżący przy domu, ale w polu bez względu na obszar oraz ogród przydomny przenoszący $^1/_4$ ha t. j. $^1/_5$ morga ma być zaliczonym do roli.

Do nieużytków nie należą grunta ugorowe lub chwilowo z innych przyczyn nieuprawne.

c) Chodzi wreszcie o kawałki niegraniczące ze sobą — ziemi rolnej, a nie o parcele katastralne, oznaczające cząstki gruntu ze względu na rodzaj uprawy (rola, las etc.) i poddanie jednemu właścicielowi do celów podatkowych za takie uznane bez względu na to czy graniczą ze sobą, czy nie.

4) Dla opracowania naukowego bardzo ważne znaczenie ma kwestya poznania przyczyn szachownicy. Ponieważ jednak co do przyczyn — trzeba opierać się na datach z przeszłości (tzw. restrospektywnych) — a te nie zawsze są do zdobycia lub nie mają wartości ścisłej, nie są dokładne, przeto pytania do przyczyn się odnoszące, umieszczone w osobnym rozdziale, a nadto wszelkie pytania z przeszłości należy pozostawić bez odpowiedzi, jeśli te nie są dokładne i bezwzględnie prawdziwe.

5) Podział kwestyonaryusza. Kwestyonaryusz rozpada się na 3 części. Część I-sza i II-ga obejmuje pytania odnoszące się do stosunków całej wsi, część III. zaś obejmuje pytania, z któremi należy się zwrócić do kilku gospodarzy, według wskazówek tam umieszczonych.

O odpowiedzi na pytania części I-szej (stan dzisiejszy wsi) oraz części III-ciej (stan pojedynczych kilku gospodarstw) o ile one nie odnoszą się do przeszłości, należy się starać bezwarunkowo i koniecznie, pamiętając, że daty muszą być prawdziwe i dokładne, jeżeli mają dać dobre rezultaty dla kraju.

Odpowiedzi na pytania części II-giej (przyczyny) należy dać odpowiedzi tylko wówczas, kiedy się ma gwarancye że daty są ścisłe.

6. Wszelkie wymiary podawać należy; dla powierzchni w hektarach znacząc wszędzie **ha.**

[1]) Według układu Juljana Huberta.

albo w morgach znacząć wszędzie mg. } dla przestrzeni
w metrach „ „ m.

natomiast wymiary w p r z y b l i ż e n i u podawane zaopatrywać znaczkiem p np. ha p. mg. p. m. p.

Wymiary s z e r o k o ś c i należy najlepiej obliczać samemu przy użyciu metra (laski etc. — przy odpowiedniem przeliczeniu).

7) Po wypełnieniu kwestyonaryusza należy przy użyciu koperty zaopatrzonej adresem: „Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie ul. Małeckiego l. 9". i dopiskiem „Kwestyonaryusz w sprawie szachownicy" materyał ten niezwłocznie odesłać.

CZĘŚĆ I.

Stan obecny wsi.

1. Kraj: 2. Powiat polityczny:
3. Gminna: 4. Gubernia:
5. Czy terytoryum gminy przeżynają:
a) koryto (a) rzek (i) i jakiej (ich).
b) kanału wodnego
c) kolej żelazna
d) goścince
6. Jaki jest teren gminny?
7. Jakim jest sposób osiedlenia? *a)* czy wieś ciągnie się przydrożnie?
b) czy „ rozrzuconą jest bezplanow.
c) czy systemem kolonii?

(System kolonii polega na tem. że właściciel gruntu ma obejście nie we wsi, ale na gruntach swych, zwykle w jednym kawałku — a więc w polu na odosobnieniu).

8) Jaką jest liczba ludności (według ostatniego spisu, ewentualnie według dąt gminnych)?

9) Jaką jest liczba gospodarstw (vide wskazania 3 a o g ó ł e m? dwór także) a jaką w tem — gospodarstw r o l n y c h? (ewentualnie r o l n y c h i leśnych etc.

oraz gospodarstw b e z r o l n y c h? (choćby leśnych).

10. Jaką powierzchnię w *ha* ewentualnie w morgach ma obszar katastralny gminny (a więc też i obszaru dworskiego etc.).

Obszar ziemi, należącej do gospodarstw gminy zwyłączeniem tabularnych i obszaru dworskiego	wynosi ogółem	z czego przypada							
		na rolę	na las		na pastwiska łąki		na nieużytki stawy		na ogrody vide wsk. 3 *b*.
			ogółem	z czego na wspól.	ogółem	z czego na wspól.	ogółem	na wspólne	
obecnie									
przed 5									
przed 10 laty (vide wsk. 4.).									

12. Ile na obszarze katastralnym gminy jest dóbr tabularnych.

13. Jaką powierzchnię każde z dóbr t a b u l a r n y c h zajmuje i zajmowało (po daty do poniższej tabeli sięgnąć należy do miejscowych zarządów dóbr, ewentualnie do samych właścicieli. (Patrz tablica 1.)

14) Jakim jest obszar najmniejszego? .... a jakim największego? .... z tych kawałków roli; które składają się na gospodarstwa t a b u l a r n e.

Jakim był obszar	przed laty 5	przez laty 10
najmniejszego kawałka z powyższych (tabularnych) największego		

16) Czy obszar dworski obejmuje dobra nietabularne. czy tabularne?

17) Jeśli nietabularne — podać co do niego daty w tabeli pytania 13 w miejscu gdzie jest dopisek vide 17 pyt.?.. (Patrz tablica 2.)

19) Jaki obszar zajmuje najmniejsze gospodarstwo r o l n e związku gminnego .... i z ilu się ono składa kawałków? ....

20) Jaki obszar roli zajmuje największe gospodarstwo r o l n e związku gminnego .... i z ilu się one składa kawałków? ....

21) Z ilu najwięcej kawałków roli składa się gospodarstwo rolne związku gminnego .... i jaki obszar ono zajmuje? .... (Patrz tablica 3)

23. Ile kawałków gruntu na obszarze katastralnym gminny — należy do gospodarzy mieszkających w gminach mających grunta sąsiadujące z gruntami gminy omawianej .... i do ilu gospodarzy? ....

24. Jaką szerokość mają miedze graniczne?

25. Czy zamiast miedz nie są używane, drogi graniczne? jaką te mają szerokość?

26. Jaką orkę uprawia się zwyczajnie? — czy rzędową, płaską, zagonową?

27. Ogólne uwagi o szachownicy.

CZĘŚĆ II.

P r z y c z y n y.

1. Przedstawić sposób dokonywania działów gruntowych testamentarnie — a w szczególności, — czy nie dokonuje się ich w ten sposób, że k a ż d y k a w a ł e k (vide wsk. 3) dzieli się na tyle części, ilu jest spadkobierców? czy inaczej? i jak?

2. Przedstawić sposób dokonywania działów gruntowych w razie spadkobrania beztestamentownego — a wszczególności, czy nie dzieli się każdego kawałka na tyle części, ilu jest spadkobierców? czy inaczej — i jak.

3. Czy przy wyposażaniu córek ewent, synów — daje się im według zwyczaju grunta — czy pieniądze?

4 Czy wydzielając grunta — postępuje się w sposób w pyt. 2 zawarty — czy inaczej? jak?

5. W ilu wypadkach w o s t a t n i m roku nastąpiło wskutek małżeństw wydzielenia posagu w gruncie r o l n y m pogorszenie szachownicy przez powiększenie rozrzucenia i rozbicia gruntów — w ilu przypadkach w o s t a t n i m roku wskutek tego nastąpiła naprawa szachownicy przez obniżenie rozrzucenia i rozbicia gruntów?

w ilu przypadkach w ostatnim roku wskutek tego mimo wypłaty posagu w gruncie liczba kawałków nie wzrosła?

6) Jaki jest ruch obrotowy ziemią:

ile zawarło się w ostatnim roku kontraktów kupna — sprzedaży ziemi (bez względu na to, czy na piśmie, czy ustnie — czy uzyskano uwidocznienie zmian własności w księgach gruntowych czy nie)?

7. W tem ile zawarto kontraktów co do parcelacyi?

8, Czy parcelacya obszarów tabularnych postępuje według zasad kolonizacyi (vide uwaga przy pyt 7).

ile w ten sposób gospodarstw powstało?

9. Czy parcelacya pogorszyła szachownicę?

10. W ile przypadkach wywłaszczenie na cele kolei żelaznych dróg, kanałów etc. pogorszyło szachownicę?

11. Czy grunta nie wymagają melioracyi i jakich?

12. Czy nie prowadzono w ostatniem 10-leciu (w którym roku) jakich melioracyi?

13. Czy gospodarze tamtejsi wydzierżawiają grunta rolne.

14 ile wynosi obszar wydzierżawionych gruntów rolnych od właścicieli tabularnych....?

15. Ile zaś od włościan?

16. W ilu przypadkach ma miejsce jedno i drugie?

17. W ilu przypadkach gospodarze wydzierzawiają grunta,

a) by kawałki gruntów przez dodzierżawione powiększyć

b) by kawałki gruntu dodzierżawionym przedzielone połączyć?

18. Czy podjęto już wogóle akcyę komasacyjną i z czyjej inicyatywy?

19. W ilu przypadkach zauważył niezgodność stanu faktycznego z stanemmapy katastralnej?

20. Z którego roku jest mapa i w którym czasie dokowano jej sprawdzenia ze strony władz?

Po daty zwrócić się należy co najmniej do trzech gospodarzy, zachowując taki porządek.

a) do jednego z pośród tych, co mają rolę w 1 — 3 kawałkach

b) do jednego z tych, co mają rolę w 4 — 10 kawałkach

c) do jednego z tych, co mają grunt 10 kawałków roli, ewentualnie (10 — 15) 16 — 20 i t. d.

1. Imię i nazwisko ....

	Własnego gruntu ogólny obszar wynosi	W czem		Liczba kawałków roli wynosi	Liczba trzymanych						Dochód zasianego gruntu	
		roli	lasu		koni	krów	wołów	kóz	świń	drobiu	obszar	ilość kawałków
Za jego dziada												
Za jego ojca												
W chwili gdy dostał od ojca												
obecnie												

	Liczba kawałków roli	Obszar kawałków		Najdłuższy kawałek		Najkrótszy kawałek		Najszerszy kawałek ma		Największy kawałek ma		Ile dzieci
		największego	najmniejszego	dług.	szer.	dług.	szer.	dług.	szer.	dług.	szer.	
U jego dziada												
U jego ojca												
U niego gdy dostał												
U niego obecnie												

W czasie od kiedy gospodarzy		o obszarze	Przez to szachownicę (vide pyt. 5 część II.)		
			pogorszył	niezmienił	poprawił
dokupił rolę od włościan					
dokupił rolę na parcelacyi					
sprzedał rolę					
odziedziczył rolę poza ojcowizną					
wziął rolę jako posag					
przemienił na rolę kulturę	lasu				
	łąki i pastwiska				
	nieużytki				

Tablica 1.

L. p. gosp. tabul.	W obszarze ogólnym			W obszarze roli			W obszarze lasu			Z ilu kawałków (wskaz. 3.) składa się rola		
	obecnie	przed laty		obecnie	przed laty		obecnie	przed laty		obecnie	przed laty	
		5	10		5	10		5	10		5	10
vide 17 pyt.												

Tablica 2.

Jaki obszar mają z kawałków roli obszaru dworskiego nietab.				Jaką mają kawałki roli obecnie		Ile z tych w ogóle kawałków roli nie ma dostępu		Jaka jest odległość kawałków rolnych			
określenie kawałków roli	obecnie	przed lata		długość	szerokość			wzajemna kawałek od kawał.		od gospodarstwa	
		5	10			dziś	przed 10 lat	największą	najmniejszą	największa	najmniejsza
największy											
najmniejszy											
najdłuższy											
najkrótszy											
najszerszy											
najwęższy											

Tablica 3.

Z liczby gospodarstw rolnych mających grunta *rolne* na *obszarze gminy katastralnej* położone — przypada na składające się z ....

kawałki oddzielnych roli	liczba gospodarstw: obecnie	liczba gospodarstw przed laty: 5	liczba gospodarstw przed laty: 10 (vide wsk. 4).	Z tych kategorii gospodarzy mają na obszarach *sąsiadujących* gmin: l. g.	Z tych kategorii gospodarzy mają na obszarach *sąsiadujących* gmin: l. k.
1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					
10					
11					
12					
13					
14					
15					
16					
17					
ponad 18					

Z ogółu kawałków roli (bezwzględu na gospodarstwa) mają obszarów: określenie kawałka roli	obecnie	przed laty 5	przed laty 10	Jaką mają kawałki roli: długość	szerokość
największy					
najmniejszy					
najdłuższy					
najkrótszy					
najszerszy					
najwęższy					

Z kawałków roli nie ma dostępu zupełnego: obecnie	Z kawałków roli nie ma dostępu zupełnego: temu lat 10	ma dostęp obecnie na podstawie odrębności

Jaka jest we wsi odległość	Największa	Najmniejsza
Kawałków gruntu rolnego ze względu na jedno gospodarstwo między sobą.		
Kawałków gruntu rolnego od zabudowań		

Tablica 4.

Z liczby gospodarzy	mających *przed parcelacyą po kawałku* roli	którzy wzięli udział w parcelacyi — przeszła gospodarzy do klas — mających kawałków															
		2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12					
	1																
	2																
	3																
	4																
	5																
	6																
	7																
	8																
	9																
	10																
	11																
	12																
	13																
	14																
	15																
	16																
	17																
	18																
	i wyżej																

5. Ile ma dzieci i jak dokona podziału majątku? (z uwzględnieniem pyt. 2 z części II)
6. Czy wie co o komasacyi?
7. Jak się na szachownicę i komasacyę zapatruje wogóle?
8. Imię i nazwisko zbierającego daty?
   Charakter?
   Miejsce zamieszkania?

SPRAWOZDANIA.

M e l e n g e s d e d r o i t r o m a i n, I. Histoire des sources par par P a u l F r é d é r i c G i r a r d, profeseur á la Faculté de droit de l' Université de Paris. Paris (Sirey) 1912 (str. XII. 511).

Zbiorowe powyższe wydawnictwo zawiera szereg rozpraw, które chlubnie znany romanista francuski, Girard, na różnych miejscach (głównie w Nouvelle Revue historique de droit français et etranger) i przy różnych sposobnościach ogłosił w ostatniem trzydziestoleciu Większość tych prac jest w kołach fachowych dobrze znaną, ich wyniki zostały ogólnie przyjęte i stały się opinią panującą; niektóre z nich jednakże znalazły ze strony bardzo poważnej silną opozycyę, to też bardzo szczegółowo z niemi się rozprawiono.

Z radością więc powitać należy nowe wydawnictwo, zawierające całą dotychczasową pracę Girarda, o ile ona w licznych artykułach i rozprawach wystąpiła Rozprawy te podane są obecnie w ich pierwotnem brzmieniu, wzbogacone tylko są licznymi przypiskami zawierającymi odczytane do najnowszej literatury romanistycznej i dodatkami końcowymi, w których autor rozprawia się ze zarzutami podniesionymi przeciwko jego tezom.

Tom pierwszy, poświęcony historyi źródeł, rozpoczyna słynny artykuł, w którym Giyard jako pierwszy w r 1901 skutecznie wystąpił przeciw teoryi Paisa i Lamberta o nieautentyczności dwunastu tablic. Obszerny dodatek informuje o literaturze późniejszej w tej kwestyi. Następują oba artykuły o dacie legis Aebutiae, ogłoszone poprzednio w Zeitschrift der Savigny-Stiftung z r. 1893 i 1908, które, jak wiadomo, spotkały się ze silną opozycyą (Wlassak, Lenel). Ustęp dodatkowy poświęcony jest pracy v. Velsena (Beiträge zur Geschicht des Edictum praetoris urb. 1909), która z innej strony nie znalazła uznania (por. Beseler, Berl philol. Wochenschrift 1911, 271 .nn) i rozprawie Lenela, der Praetor in der legisactio (Sav. Zeitschrift 1909). Girard zostaje wiernym swojemu dawniejszemu zapatrywaniu. Trzy rozprawy zajmują się historyą edyktu pretorskiego. Jedna dotyczy edyktu przedjuliańskiego uwzględnione są zarzuty Riccobona, Bull dell' ist. di dir rom. 20), druga o dacie kodyfikacyi edyktu przez Juliana znalazła duże uznanie, jak wskazałem w mej pracy, Zur Entwicklungsgeschichte der Teilungsklagen im klass röm. Recht. (Weimar 1912) str. 77 i 242 (por. także moje sprawozdanie w Przeglądzie prawa, 1910 str. 524 nn).

Ostatnia rozprawa z tej dziedziny zawiera uwagi, które Girard w swoim czasie ogłosił z okazyi francuskiego wydania dzieła Lenela o edykcie.

Kilka obszerniejszyzh przypisków (str. 256', 287', 305 n.) zasługuje na uwagę. Ponadto znajdujemy w zbiorowem wydawnictwie obszerną recenzyę o dziele Fittinga, Alter und Folgen (wyd. II.), która zarówno jak recenzya Küblera, w Kritische Vierteljahresschrif 1911, str. 1 nn., stanowi cenny przyczynek do badań Fittinga.

Znajomość następnych artykułów, pochodzących z pierwszych lat pracy naukowej Girarda jest mniej rozpowszechnioną. Dotyczą one znaczenia łacińskiej epigrafii. Na badania prawa rzymskiego (napisana jeszcze w roku 1889), obecnie wydana z licznymi dodatkami; dwie rozprawy wkraczają w dziedziny prawoznawstwa porównawczego, napisane z okazyi Tarde'a Transformations de droit i „Szekspira" Kohlera. Zakończenie stanowią dwie wstępne prelekcye: „l'étude des sources du droit romain i „l' enseignement des Pandectes , które czyta się z prawdziwem zadowoleniem.

Stanowią one godne zamknięcie obfitego treścią tomu.

Ze szczególnem uznaniem podnieść należy bardzo szczegółowy kodeks rzeczowy i źródłowy, dający możność rychłej oryentacyi.

Drugi tom ‚Mélanges' zawierać będzie rozprawy z dziedziny rzymskiego prawa prywatnego i procesowego. *Dr. Adolf Berger.*

Nowe książki.

Noailles P., Les collections des Novelles de el'empereur Justinien. Origines et formation sous Justinien. Paris 1912. (Fr. 10)

Koptische Rechtsurkunden des 8. Jahr. aus Djeme (Theben). heraus. u. übers. v. W. E. Crum und G. Steindorff. Bd. I Texe (Crum) Leipzig (M. 45.)

Revillont E, Les origines égyptiennes du droit civil romain, Paris 1912.

Albertario E., L'actio quasi institoria Contributo alla storia della rappresentanza nel diritto romano Paria 1912.

Arangio-Ruiz V., Le formule con demonstrantio e la loro origine Cogliari 1912.

Heerwagen L. Die Pflichten als Grundlage des Rechts. Ein Beitrag zur Lehre von den Grundbegriffen des Rechts. zu gleicher Zeit eine Widerlegung der herschenden Lehren über das Eigentum und die jurist. Person. Berlin 1912 (6 M)

Kohler I., Einführung in die Rechtswissenschaft. 4. Aufl, Leipzig 1912. (M. 5).

Crome K., System d. deutschen bürgerlichen Rechts Bd. V. (Erbrecht) Tübingen 1912. (M. 18, 25).

Scheyven A, Traité de droite de successesion; Belgique. France, Pays-Bas, Luxembourg Bruxelles 1912. (Fr. 20).

Lefebrixl, La condition juridique de l'épouse séparée de fait, dans ses rapports avec les tiers. Paris 1912.

Ilbert (Sir Courtenay), Methods of legislation 1912.

Hellwig K., System des deutschen Zivilprozessrechts I. Tl. Leipzig 1912. (M. 15.25)

Sehling E.. Sammlung von Fällen aus dem Handelsrecht. Wechselrecht und Versicherungsrecht zum akadem. Gebrauche. 4. Aufl. Leipzig 1912 (M. 240.)

Schmidt Fritz, Das Reportgeschäft (Prolongationsgeschäft. (abhandlung zum Privatrecht und Zivilprozess des deutschen Reiches Bd. XXIII., 1 Heft) München 1902 (M 5.50).

Wirth R. und Isay H., Der Patentanspruch. Berlin 1912 (M. 3).

Cao Gir. Le camere di commercio nel diritto amministrativo italiano Roma 1911.

Vita Dattolo, Jutome al diritto di autore. Torino 1912.

Senf M. R, Das Verbrechen als strafrechtlich psychologisches Problem Hannover 1912 (M. 4.50)

Köhler A, Probleme der Fahrlässigkeit im Strafrecht, München 1912. (M. 5).

Bichmannn H., Der Zwisfuss seit 1895. Preisschrift der rechts und staatswissensch. Fakultät der Univ. zu Strassburg i E. Berlin 1912

Liefmann R., Die Unternehmungsformen Stuttgart 1912, (M. 2.50)

Rauchberg H, Oesterreichische Bürgerkunde 2 Aufl.. Wien 1912, (K. 12).

v. Eheberg K. T., Finanzwissenschaft 12, verb. Auf. Leipzig 1912 (M. 8.80.

Morris M. C., International arbitration and procedure (6 sh.)

Spencer F. H. The student's guide to political economy 1912

Bibliografię polską dla braku miejsca odkładamy do numeru następnego. ***REDAKCYA.***